Nr. 143 (2324) Warszawa, Poniedziałek 26 Maja 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	5.500.000.—
bez odnoszenia	„	5.000.000.—
na prowin. mies.	„	5.500.000.—
Zagranicą	„	10.000.000.—
Za zmianę adresu		150.000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
	w tekście (przed kron.)	25 groszy
	Nekrologi	10 „
	zwyczajne	15 „
	drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w №niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Ceny ogłoszeń w złp. płatne w markach, obliczonych podług kursu w dniu zapłaty.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Listy z Paryża.

(Kor. własna).

Echa wyborów.

Nietylko u nas Blok Narodowy — mimo wszelkie swoje przedwyborcze wątpliwości — przeciera sobie obecnie oczy na widok wschodzącej zorzy wolnościowej we Francji — ale tembardziej w innych krajach, obałamuconych rozreklamowaniem nacjonalistycznej blagi we Francji, sfery reakcyjne ogarnęło zdumienie.

Francuski Blok Narodowy, który jest nawskroś kapitalistyczny—pomimo pozorów patrjotycznych—siłą rzeczy przez interesy swoich członków, wielkich finansistów francuskich, związany jest z międzynarodówką wielkokapitalistyczną. A pomimo rozmaitych różnic i często opozycyjnych kapitalistycznych interesów, kapitaliści rozmaitych krajów mają dużo stycznych linji i wspólnych celów, jak: walka z wyzwoleniem klasy pracującej, z monopolami rządowemi, z unarodowieniem bogactw narodowych; obrona klerykalizmu wszelkich wyznań, tej ostoi kapitalistycznej i t. p. To też pomimo różnic, istnieje między tymi kłócącymi się braćmi harmonja na tych wszystkich punktach, szczególnie gdzie idzie o metody walki.

I stąd — to niesłychane reklamowanie tu „mussolinizmu", a ile ta reklama kosztowała, włoski i obcy kapitalizm — przyjdzie czas, że się o tem dokładnie dowiemy! Agitacja ta często jest robioną ogromnie misternie; zaangażowani są do niej przekupnie, łasi na zaszczyty, lub naiwni patrjoci, a do jej zdemaskowania przyczyniają się socjaliści, pokazujący szwy tej mistyfikacyjnej kanwy nacjonalistyczno - kapitalistycznj, pstrzącej się barwami narodowemi, a której strona odwrotna — to brudna szarość burżuazyjnego klasowego interesu.

Uważając, że nacjonalizm francuski oddawna był blagą, przeznaczoną raczej na eksport, niż na wewnętrzny użytek, nie sądzimy wcale, iż zaniedbywał on te swoje „wewnętrzne cele", ale — iż w gruncie rzeczy sam zaczął coraz bardziej spostrzegać, że nie będzie mógł na dłuższą metę igrać ze świadomością inteligentnej demokracji francuskiej. Dalej — rzecznikami tego reakcjonizmu w imię kapitalistycznych interesów byli często ludzie, tradycyjnie zżyci z postępową nawskroś ideologją Francji, tak że nie zawsze mogli sami wytrwać na obranem przez siebie reakcyjnem stanowisku. Temi względami należy też sobie poczęści wytłumaczyć zupełne odżegnanie się Bloku Narodowego w ostatniej chwili przed wyborami od skrajnej reakcji, której głową był Leon Daudet, jak również — pozbycie się p. Poincaré, na krótki czas przed wyborami, prawie wszystkich kompromitujących go reakcyjnie ministrów i zastąpienie kilku z nich mniej lub więcej autentycznymi radykałami.

I gdy tu, we Francji, słychać już było przed wyborami szum nadchodzącej świeżej fali, to u nas i w innych krajach społeczeństwa były stale w błąd wprowadzane przez prasę „Bloków Narodowych" co do nastrojów ludności francuskiej. Ten brak przenikliwości mści się teraz na wszelkiej zagranicznej reakcji politycznej, plującej przez 5 lat w studnię postępu, z której, z konieczności, trzeba będzie się teraz wody napić.

Do bardzo znamiennych objawów chwili obecnej należy wzmożenie się lewicy skrzydła radykalizmu burżuazyjnego. Personalnie nie jest ono związane z kapitalizmem. Treść jego stanowią uczeni, „literaci" i ludzie wolnych zawodów. W jakim stopniu, opanują oni lewicę burżuazyjną, czas pokaże, lecz w każdym razie, mimo wszelkich zastrzeżeń, możemy powitać z zadowoleniem coraz bardziej rosnący radykalizm francuski.

Jedni z nich, jak wam już wiadomo, chcieliby koniecznie objąć władzę rządową z socjalistami i zamienić „kartel wyborczy jednominutowy" — na nierozerwalne małżeństwo, lub w najgorszym razie, zamienić kontrakt wyborczy na dalszy kontrakt współżycia i współpracy, dowodząc, że wspólnie osiągnięte zwycięstwo nad reakcją — obowiązuje do wspólnej odpowiedzialności za rządy krajem. Inni, przewidując odmowę socjalistów, radzą nie drażnić ich wymówkami, jeżeli do rządów nie chcą wstąpić, do czego towarzysze nasi nie zobowiązywali się wcale — a zadowolić się narazie poparciem rządów radykalnych przez socjalistów.

W nadchodzącą środę odbędzie się narada radykałów, na której nakreślone być mają linje wytyczne polityki wewnętrznej i zagranicznej. W każdym razie radykalizm nie będzie mógł wlać wiele wody do swego wina wyborczego. Za wielkie zobowiązania wziął na siebie wobec kraju, zanadto kontrolowany będzie przez socjalizm, za wiele ma sobie do wybaczenia, by nie użył miotły do czyszczenia stajni Augjasza Bloku Narodowego. Wyraźnie zresztą zobowiązali się do tego np. pp. Herriot i Painleve. Tymczasem lewica radykalna, tak jak i przedstawicielstwo robotnicze, — coraz natarczywiej żąda ustąpienia p. Milleranda. Pierre Bertrand wyraził się przed kilku dniami, iż p. Millerand jest skazany, ale nikt nie ma autorytetu, by go wypędzić z pałacu Elizejskiego. Czekanie przez 15 dni (1 czerwca nastąpi otwarcie nowego parlamentu) nie powinno nadużyć naszej cierpliwości. „Quotidien" atakuje p. Milleranda nietylko za jego partyjną mowę w Evreux, lecz w dalszym ciągu rozwija swe ciężkie oskarżenie na temat „wyborczego franka" (o czem już wspominałem). Między innemi czytamy tam: „Czerwonem żelazem przypieczętujemy Milleranda, że na poboczny cel wydał pieniądze publiczne, tak jak to uczyniliśmy z p. Arago, który okradł skarb podatkowy. 1 czerwca republikanie dojdą do władzy. Otrzymując spadek po Bloku Narodowym, przekonają się, że rząd, z powodu swego zaangażowania się w kombinacjach walutowych, wziął na siebie ciężkie zobowiązania i skonstatują, że trzeba oddać Morganowi (miljarder amerykański) 100 miljonów dolarów. Jakie są te zobowiązania? Co zostało z dolarów, przez Morgana pożyczonych?" I „Quotidien" dalej pisze, że Bl. Narodowy użył tego funduszu dla swych prywatnych celów i roztrwonił oszczędności państwa. „Nie obejmuje się kasy" — kończy „Quotidien" — „nie żądając przedtem rachunków od kasjera!"

„P. Robineau, (dyrektor Banku Francji), p. François Marsal (minister finansów), p. Millerand! — będziecie musieli oddać pieniądze!"

Georges Ponsot, nieraz przezemnie cytowany, pisze: „P. Millerand musi ustąpić. Gdyby radykali i socjaliści nie żądali jego ustąpienia, nie byliby godni swych wyborców. Pan Millerand był prezydentem Republiki przeciw republikanom, rządząc z jezuitami i reakcją burżuazyjną. **To jest przywódca partji, ale nie przywódca państwa**".

Nie będę przedłużał dalszemi cytatami opisu akcji przeciw p. Millerandowi. Nie wchodząc w to, jakie będzie rozwiązanie tej sprawy, chcę jednak opierając się choćby na tym fakcie, wskazać wam obecne położenie Bloku Narodowego, oraz śmiałość pierwszych kroków radykalizmu, chcącego zaskarbić sobie zaufanie socjalistów.

1-go czerwca wydyscyplinowany francuski socjalizm określi wyraźnie swój stosunek do wszystkich odłamów myśli politycznej, zgodnie z interesem klasy robotniczej, z wysoko pojętym patrjotyzmem, w myśl pokojowego współżycia demokracji całego świata?

Hieronimko.

Paryż, 19 maja 1924 r.

Z Rady gospodarczej.

KOSZTA PRODUKCJI W ROLNICTWIE.

We czwartek odbył się pod przewodnictwem prof. Rybarskiego dalszy ciąg posiedzenia podkomisji wyłonionej dla zbadania kosztów produkcji. Tematem obrad były koszta produkcji w rolnictwie, które w dłuższym referacie przedstawił senator Stecki. Już na poprzedniem posiedzeniu bardzo silnie zaznaczyły się głosy „wiecznie pokrzywdzonych" ziemian, domagające się podrożenia obecnych cen produktów rolnych. Żądanie to pośrednio poparł p. Rybarski, wysuwając tezę znacznego zwiększenia eksportu, który z natury rzeczy musiałby wpływać na podniesienie się cen zboża i wogóle produktów rolnych w kraju.

Po takich przygotowaniach można się było spodziewać, że ziemianie będą się starali wykazywać, że przy obecnych cenach produkcja rolna nie opłaca się i że celem jej utrzymania należy przystąpić do podniesienia cen zboża. Taką też konkluzję wyciągnął ze swego referatu p. Stecki, mimo, że stosunkowo ściśle podane przez niego cyfry dowodziły wręcz czegoś innego. Biorąc za przykład typowe gospodarstwo rolne o 600 morgach, referent wykazał, że koszta produkcji na 1 mórg wynoszą łącznie 122 zł., a mianowicie koszta ordynarjuszów 23,82, koni i narzędzi 41,24, podatki 5,74, administracja 9,10, robotnicy najemni 14,13, nasiona 14,80, ubezpieczenie zboża i budynków 7,58, oprocentowanie kapitału obrotowego 4,39. Dochód zaś z tej morgi, nie licząc dochodu z przychowu bydła, referent obliczył na 128 zł., czyli pozostaje ok. 6 zł. nadwyżki. Według tego najprzychylniesjzego dla ziemian obliczenia majątek 600-morgowy daje samego dochodu z ziemi 2960 zł. Ze sprzedaży zaś przychowu bydła (10 jałówek, 10 świń, 10 cieląt rocznie) dochód wynosi 3000 zł., czyli razem 5960 zł. rocznie. W obliczeniu tem referent przyjął cenę zboża mimimalną, znacznie niższą od rzeczywistej, bo tylko 10 zł. za 1 cent. żyta, podczas gdy dziś żyto sprzedawane jest najmniej po 22 miljony t. j. 12,2 zł., tak samo niżej obliczył inne gatunki zboża, tak, że dla osiągnięcia rzeczywistego obrazu trzeba odnośne pozycje dochodowe podnieść o 22 proc. Za niską cenę referent przyjął również dla bydła, licząc za jałówkę 218 miljonów, za cielę 50 miljonów, podczas gdy w rzeczywistości ceny te są conajmniej o 20 proc. wyższe. Jeżeli więc uwzględnimy te poprawki, to otrzymamy, zwiększając dochody i wydatki o 22 proc. (nie licząc wydatków na narzędzia rolnicze, podatki, najem, asekuracje i oprocentowanie, które razem wynoszą 52 zł.) — wydatek na 1 mórg 52 zł. + 70 z 22 proc. czyli razem 137 zł. wobec dochodu 128 zł. + 22 proc. czyli 155 zł. Wobec tego sam dochód z produktów roślinnych wyniesie przy 600 morgach nie 2960 zł., lecz przeszło 3 razy tyle, t. j. 10,080 zł. Jeśli dodać do tego dochód ze sprzedaży przychówku bydła i trzody po cenach rzeczywistych to otrzymamy prawdziwy dochód z 600-morgowego majątku 10,080+3600 = 13,680 zł. I to wydaje się jeszcze ziemianom za mało i mają odwagę domagać się podniesienia cen na produkty rolne!

W dyskusji nad referatem sen. Steckiego zabrał głos tow. Żuławski, podnosząc, że jakkolwiek p. Stecki przyjął niektóre pozycje dochodowe za nisko, tu przecież wykazał bezwzględną rentowność rolnictwa nawet przy cenie 10 zł. za 1 cent. żyta. Pomijając jednak samą kwestję rentowności produkcji rolnej, mówca na podstawie referatu p. Steckiego stwierdził, że robocizna w produkcji rolnej jest tak niska, że w niczem nie może przyczynić się do podrożenia artykułów spożywczych. Dochód ordynarjusza wedle obliczeń p. Steckiego wynosi bowiem przeciętnie 45 zł. miesięcznie, za które ordynarjusz musi płacić mieszkanie, opał, ubranie i utrzymać całą rodzinę, podczas gdy wydatek na konia, który nie ma rodziny, nie kupuje odzienia i nie opłaca mieszkania, wynosi 70 zł. miesięcznie. Wobec tych cyfr nikt chyba nie odważy się twierdzić, że produkcję rolną można zrobić tańszą przez obniżenie płacy robotnika rolnego.

Tak samo p. Stecki wykazał niesłuszność twierdzenia, jakoby drożyzna artykułów przemysłowych przyczyniała się do podrożenia artykułów rolniczych, ustalając na podstawie cyfr, że cały wydatek na żelazo, skórę i narzędzia na 1 morgę wynosi zaledwie 2 zł. 30 gr. czyli 2 proc. Wołanie więc o obniżenie robocizny w przemyśle celem rzekomego potanienia artykułów żywności jest niedorzecznym frazesem.

Następnie na podstawie cyfr tow. Żuławski wykazał niesłuszność twierdzenia, jakby „zbyt wysoka" robocizna powodowała obecną różnicę pomiędzy cenami zboża a cenami mąki i chleba, oraz cenami bydła i trzody, a cenami mięsa. Za zabicie, zdarcie skóry i rozebranie jednego wołu, licząc około 150 kg. mięsa, płaci się razem robocizny 14,362 tysiące marek czyli nie całe 100 tysięcy na 1 kg., przy mięsie wieprzowem zaś 3 zł. za zabicie, oskrobanie, wyczyszczenie i rozebranie 1 wieprza czyli około 80 kg. mięsa, a więc 3,75 gr. za kilo.

Zmielenie 100 kg. zboża kosztuje robocizny 1,670 tysięcy czyli w 1 kg. mąki cały koszt robocizny wynosi zaledwie 16 i pół tysiąca marek. Podobnie w piekarstwie wypiek 1 kg. chleba powoduje wydatek na robociznę zaledwie 68 tysięcy mkp. Te osławione zarobki robotników piekarskich wynoszą od 9 do 17 i pół miljona marek dziennie.

Na uwagę prof. Rybarskiego, że zdaje mu się jakoby była pewna rozbieżność w twierdzeniu posła Żuławskiego, który dochód robotnika piekarskiego 3,000 zł. rocznie uważa za niski, a każe się obszarnikowi zadowolić dochodem 6000 zł., tow. Żuławski stwierdził, że dochody obszarników są bez porównania większe, a oprócz tego mają utrzymanie w naturze, zresztą gdyby nawet obszarnik bez pracy otrzymywał tylko dwa razy tyle co piekarz, to pokrzywdzony byłby piekarz, nie obszarnik.

Po krótkiej dyskusji, w której p. Stecki odpowiadał na podniesione zarzuty, uchwalono odbyć następne posiedzenie w środę dn. 28 b. m.

Sprawa rzeźni centralnej.

10 lutego 1810 r. Napoleon wydał dekret, polecający wszystkim większym i średnim miastom Francji urządzenie publicznych rzeźni miejskich.

Akt ten, podobnie jak wiele innych aktów prawodawczych cesarza francuzów, jako kodyfikatora i wykonawcy nakazów wielkiej rewolucji ważny był nietylko dla Francji i miał decydujące znaczenie dla rozwoju publicznych rzeźni na kontynencie europejskim. Najprędszym zaś echem odbił się na ziemiach polskich, gdyż w Księstwie Warszawskiem od 1811 r. ubój bydła dozwolony był tylko w rzeźniach publicznych.

Rzeźnia publiczna nie jest i nigdy nie była przedsiębiorstwem, stanowiąc jedynie miejsce zaopatrzone w odpowiednie techniczne urządzenia, w którem właściciel bydlęcia mógł dokonać uboju. Zobowiązanie do dokonywania uboju tylko w rzeźni publicznej jest rezultatem troski o zaopatrzenie mieszkańców miast. Z ubojem związane są weterynaryjno-sanitarne oględziny podlegających ubojowi zwierząt oraz pochodzącego z uboju mięsa.

Opłaty za prawo uboju nie powinny przekraczać wydatków na utrzymanie rzeźni, oraz procentów i amortyzacji włożonego w nie kapitału. Ograniczenie to znajduje się w całym szeregu prawodawstw jak np. w francuskim dekrecie z 1-go sierpnia 1864 r., w niemieckiej ustawie o finansach gminnych i t. p.

Nie można porównywać europejskich rzeźni publicznych do rzeźni amerykańskich, stanowiących wielkie przedsiębiorstwa przemysłowo - fabryczne. Właściciel rzeźni w Ameryce jest jednocześnie właścicielem wszystkich zabijanych przez robotników w rzeźni zwierząt. Ubój jest jednym z etapów fabrykacji, której ostatecznym wytworem są konserwy mięsne. Mięso sprzedawane na surowo, stanowi także własność tego samego przedsiębiorcy, który prowadzi rzeźnię. Niema tam żadnych opłat za ubój. Zasadniczą tę różnicę trzeba mieć na oku, gdy się zastanawia nad tem, czy rzeźnia publiczna może być prowadzona jako przedsiębiorstwo koncesjonowane.

W Warszawie, gdzie sprawa budowy rzeźni centralnej już od lat 50 i ciągle jeszcze jest przedmiotem rozważań, Magistrat w 1897 r. polecił radnemu miejskiemu Ratyńskiemu ułożenie projektu koncesji na budowę i eksploatację rzeźni i targowisk. Projekt ten jednak nigdy nie został ułożony, gdyż po naradach i zebraniu przez Magistrat opinji działaczów miejskich na zachodzie zasada oddania koncesji rzeźnianej została odrzucona i pogląd, iż rzeźnia, ze względu na swe znaczenie sanitarno - gospodarcze nie może być uznana za przedsiębiorstwo handlowe, zapanował i u nas powszechnie, nie napotykając sprzeciwu.

Podstawy tego poglądu nie zmieniły się chociaż strona techniczna urządzeń rzeźnianych podległa bardzo znacznemu rozwojowi i urządzenie ich w odpowiedni sposób wymaga obecnie znacznie większego niż dawniej kapitału.

Szczególne znaczenie ma urządzenie przy rzeźniach chłodni dla chłodzenia, mrożenia i przechowywania mięsa. Pomieszczenia chłodzone w ręku monopolisty mogą z łatwością stać się czynnikiem podrożenia mięsa, gdyż ułatwiają ukrywanie mięsa w czasach zwiększonej podaży. Chłodnia, której zadaniem jest przeciwdziałanie psuciu się mięsa i poprawianie jego gatunku, a więc powiększenie ilości dobrego mięsa na rynku nie powinna służyć dla tego, by sztucznie pewna ilość towaru mogła być zdjętą z rynku.

Targowiska bydlęce, kasy targowe, rzeźnie z chłodniami, hurtowy targ mięsa, giełda mięsna, wszystko to stanowi jeden kompleks instytucji, mających wyraźny charakter użyteczności publicznej, których zadaniem jest ułatwienie ludności miejskiej nabywanie zdrowego, taniego mięsa. Potraktowanie tych instytucji jako przedsiębiorstwa dochodowego, a w szczególności oddanie ich w ręce kapitału prywatnego musi za sobą pociągnąć rezultaty wręcz przeciwne zadaniom gospodarki miejskiej.

Rada miejska warszawska na podstawie wniosku zgłoszonego w rezultacie kilkuletnich studjów, prowadzonych przez Wydział II magistratu upoważniła w dniu 15 września 1921 r. Magistrat do wyjednania prawa nabycia w drodze wywłaszczenia przymusowego dóbr Konstantynów — Józefówka, Dobrowil, Annopol i Gaj, położonych z prawej strony Wisły między granicami miasta, a kanałem, który ma przejść pod Żeraniem, na wschód od linji kolejowej, dla urządzenia na tych terenach łącznie z terenami należącego do miasta folwarku Marywil i gruntami rządowemi dawnego fortu XIV, targowisk i rzeźni.

Uchwałą swoją Rada miejska stwierdziła, iż pozostaje na stanowisku zajmowanem przez władze miejskie Warszawy od ćwierć wieku, t. j. uznaje, iż targowiska i rzeźnie są instytucją użyteczności publicznej.

Obecne stanowisko magistratu obecnie mniej jest wyraźne, jak o tem świadczy **prospekt w sprawie koncesji na budowę i eksploatację Centralnej Rzeźni i Targowisk bydlęcych w m. st. Warszawie.**

W prospekcie tym, magistrat żąda od koncesjonarjusza nietylko wybudowania swoim kosztem wszystkich przewidzianych w ciągu 3 okresów budowli i urządzeń, ale nawet w jawnej sprzeczności z powyżej zacytowaną uchwałą Rady miejskiej nabycia własnym kosztem wszystkich niezbędnych pod budowę gruntów.

Nabyte przez koncesjonarjusza i otrzymane od miasta grunta wraz ze wszystkiemi wzniesionemi na nich budynkami i urządzeniami mają stać się natychmiast po ich wzniesieniu własnością miasta, koncesjonarjusz zaś wzamian za to otrzymuje prawo eksploatacji rzeźni, targowisk i wszystkich zakładów pobocznych (przeróbka skór, rogów i szczeciny, wytwórnia wędlin i konserwów i t. d.) w ciągu określonej przez koncesję liczby lat, licząc od dnia rozpoczęcia działalności rzeźni; koncesjonarjusz ma ponosić wszelkie wydatki i ciężary związane z eksploatacją koncesji, jak również kosztami wykonywania przez miasto nadzoru nad przestrzeganiem przez koncesjonarjusza przepisów, regulaminów i zarządzeń sanitarnych i policyjnych

Koncesjonarjusz ma więc opłacać tych urzędników miejskich, którzy będą kontrolowali jego działalność!

Wzamian za to cóż dostanie oficjalnie?

Opłaty, jakie za korzystanie z rzeźni i targowisk giełdy mięsnej, chłodni i wszelkich dodatkowych urządzeń będzie mógł pobierać, mają być określane przez zarząd miasta w tej wysokości, aby osiągnięte z tych opłat wpływy pokrywały koszta i ciężary eksploatacji oraz amortyzacji i oprocentowania kapitału.

Magistrat widocznie także uznaje, że rzeźnia i targowiska nie powinny być źródłem dochodów, gdyż oficjalnie nie przewiduje żadnego zysku dla koncesjonarjusza. **Przeciwnie,** po za opłatą podatków miejskich, koncesjonarjusz powinien jeszcze opłacać na rzecz miasta pewien ryczałt, czy też procent od pobieranych opłat.

Dochody koncesjonarjusz mieć więc może tylko z przedsiębiorstw pobocznych, w których ceny za wyroby ma prawo sam określać. Warunki te wydają się tak dogodnemi dla miasta, a mało pociągającemi dla koncesjonarjusza, że trudno przypuścić, by na ich podstawie możliwem było znalezienie chętnego koncesjonarjusza. Choć mało prawdopodobne nie jest to jednak całkowicie niemożliwe, ale byłoby to dla ludności Warszawy wysoce niebezpieczne.

O ileby się znalazł przedsiębiorca, któryby był gotów w takich lub podobnych warunkach włożyć wielkie kapitały, to napewno tylko taki któryby wzorem amerykańskim chciał zmonopolizować handel mięsem; teoretycznie rzeźnia centralna byłaby **publiczna,** to jest pozostałaby miejscem, do którego każdy miałby prawo przyprowadzić przeznaczone do uboju bydlęta lub trzodę; w praktyce zaś stałaby się terenem działalności związanego z koncesjonarjuszem rzeźni trustu mięsnego, któryby opanował fabrykacje poboczne, miejsce przechowywania w chłodni i handel mięsem, regulując ceny (oczywiście w górę) drogą handlu eksportowego mięsa i przerobów.

Wobec tego, że taryfy mają być tak przez Zarząd miasta określone, by mu zapewnić oprocentowanie włożonego kapitału, koncesjonarjusz bynajmniej nie jest zainteresowany w tanim kupnie ani maszyn, ani gruntów.

Ponieważ miasto żąda od niego nabycia potrzebnych pod budowę rzeźni terenów i upoważnia go do nabycia drogą dobrowolnej umowy, niczem nie ograniczając ceny, tem samem już otwiera pole do nadużyć.

Przedsiębiorców, którzyby się zgodzili na zajęcie się budową i prowadzeniem rzeźni, ludność miejska miałaby wszelkie powody obawiać się w stopniu daleko wyższym niż jakichkolwiek innych koncesjonarjuszów.

Wątpliwe jest jednak, czy znajdą się poważni przedsiębiorcy, którzy się odezwą na prospekt magistratu. Prawdopodobnie magistrat otrzyma w rezultacie rozesłania prospektu szereg ofert na dostawę materjałów i instalacji rzeźniczych i będzie musiał przystąpić do urzeczywistnienia projektu budowy rzeźni i targowisk w administracji własnej, podobnie jak wybudował wodociągi i kanalizację.

Ludność Warszawy na tem tylko zyskać może.

Teodor Toeplitz.

Z igły -- widły.

Wobec umieszczenia w niektórych pismach stołecznych wiodomości o znalezieniu nielegalnej radiostacji w lokalu jednego z członków odziału harcerzy, Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę daje następujące wyjaśnienia: Omawiana sprawa nie miała i nie ma tła politycznego. Władze administracyjne w obecności delegata generalnej dyrekcji poczt i telegrafu udały się do mieszkania harcerza, studenta politechniki Krzyżanowskiego, zamieszkałego przy ul. Flora 5 m. 11, w celu stwierdzenia z punktu widzenia fiskalnego, czy funkcjonujący na podstawie zezwolenia władz radioaparat odbiorczy służy zadaniom w pozwoleniu określonym i czy samodzielnie nie przekroczono technicznie ram prac doświadczalnych. Ograniczono się do spisania urzędowego protokułu i oględzin stacji, przyczem nikogo nie zatrzymano.

TELEGRAMY.

O zwłoki Karola Marxa.

Wiedeń, 25 maja. (PAT.) „Arbeiter Zeitung" donosi z Londynu: Prośba rosyjskiej delegacji handlowej o wydanie zwłok Karola Marxa, które miały być przewiezione do Moskwy i pochowane obok grobu Lenina nie odniosły skutku, ponieważ na wydanie zwłok nie zgodził się wnuk Karola Marxa, niejaki Karol Longuet, mieszkający obecnie w Paryżu. Longuet — pisze dziennik — jest przeciwnikiem bolszewizmu i nie myśli przysparzać komunistom rosyjskim środków agitacji.

PARLAMENT NIEMIECKI.

Berlin, 25 maja (PAT). — Poniedziałkowe posiedzenie reichstagu ograniczy się jedynie do dokonania wyboru członków biura prezydjalnego.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

Berlin, 25 maja (PA). P. R. — Wczoraj aresztowano tu kilku komunistów, przyczem u jednego z nich znaleziono bomby, granaty ręczne i rewolwer. Dokonana następnie rewizja w mieszkaniu, wykrył 12 bomb, 5 granatów oraz znaczniejszą ilość broni i nabojów.

BULOW U EBERTA.

Rzym, 25 maja (PAT). P. R. — Książe Bülow udaje się do Berlina, wezwany przez prezydenta Rzeszy Eberta.

ROZBITE ROKOWANIA.

Berlin, 25 maja. (PAT.) Rokowania między partjami środka a niemieckimi narodowcami można uważać za rozbite, mimo, że z żadnej strony nie nastąpiło formalne zerwanie. Przywódcy niemieckich narodowców nie zgodzili się na stanowisko stronnictw środka w sprawie memorjału rzeczoznawców.

STARCIA Z POLICJĄ.

Düsseldorf, 25 maja. (PAT.) P.R. — Strajkujący górnicy-komuniści nie pozwalają wykonywać niezbędnych robót w kopalniach, wyrządzając przez to ogromne szkody. W wielu miejscowościach doszło do starć między strajkującymi i policją.

FRANCJA I ANGLJA.

Paryż, 25 maja. (PAT.) „Intransigeant" donosi z Londynu, jakoby Mac Donald miał wysłać do Poincarego nowy list z propozycją ogłoszenia całej wymienionej między nimi korespondencji. Mac Donald wykazuje żywe pragnienie osiągnięcia całkowitej zgody z Poincarem i oparcia na tem przyszłej polityki z nowym rządem francuskim.

NOWA GRUPA LEWICY.

Paryż, 25 maja (PAT). — Pod przewodnictwem Loucheura utworzyła się w izbie deputowanych nowa grupa lewicy, licząca już 30 posłów.

HERRIOT O POINCAREM.

Lion, 25 maja (PAT). P. R. — W wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Petit Journal" Herriot oświadczył, że jego rozmowy z Poincarem dotyczyły wyłącznie interesów francuskich. Z lojalnością, przed którą z całą przyjemnością schylam czoło. Poincare powiadomił mnie o obecnym stanie rzeczy i udzielił mi wszelkich żądanych wyjaśnień w sprawie sytaucji zewnętrznej. Niemożliwem jest — mówił dalej Herriot— myśleć o korzystnem urzeczywistnieniu jakiegokolwiek dzieła o charakterze społecznym, jeśli finanse nie znajdują się w doskonałym stanie. Mówiąc o polityce zewnętrznej, Herriot oświadczył, że przedewszystkiem mieć będzie na względzie zapewnienie pokoju światowego i bezpieczeństwa Francji oraz uzyskanie odszkodowań, do których Francja ma niezaprzeczone prawo.

STANY ZJEDNOCZONE A TRYBUNAŁ MIĘDZYNARODOWY.

Waszyngton, 25 maja (PAT). — Komisja do spraw zagranicznych senatu przyjęła wniosek, proponujący przystąpienie Stanów Zjednoczonych do trybunału międzynarodowego w Hadze.

KONFERENCJA W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Londyn, 25 maja (PAT). — Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, iż prezydent Coolidge postanowił zwołać konferencję w sprawie rozbrojenia, skor tylko państwa europejskie przyjmą plan rzeczoznawców.

ROZRUCHY W ALBANJI.

Białogród, 25 maja (PAT). — Celem stłumienia rozruchów rząd albański postanowił odroczyć zwołanie konstytuanty i powołać pod broń wszystkich mężczyzn w wieku od 20 do 30 lat w powiatach Elbasan, Durazzo i Dibra.

ROKOWANIA ROSYJSKO-JAPOŃSKIE.

Tokio, 25 maja (PAT). — Według urzędowych wiadomości z Władywostoku, rokowania rosyjsko - japońskie mają przebieg pomyślny. Rosjanie uwolnili w dniu 2 b. m. jeńców japońskich i wyrazili ubolewanie z powodu zajść w Mikołajewsku.

Pomnik poległych pod Lidą.

Lida, 25 maja (PAT). — Przybyły tu Prezydent Rzeczypospolitej po przyjęciu w gmachu reprezentacyjnym szeregu organizacji społecznych, udał się do koszar położonych za miastem, gdzie dokonał odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy 77 pułku piechoty, którzy ponieśli śmierć bohaterską w walkach pod Lidą w roku 1919. Pomnik w kształcie kolumny z orłem na szczycie projektował podpułk. Siestrzencewicz, wykonał zaś rzeźbiarz Noworyto.

UCZCZENIE PAMIĘCI EMIGRANTÓW.

Paryż, 25 maja (PAT). — Dzisiaj odbyła się doroczna pielgrzymka kolonji polskiej na cmentarz w Montmorency dla uczczenia pamięci Polaków zmarłych na emigracji. W kościele odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne. Następnie odwiedzono cmentarz, gdzie na grobach polskich złożone zostały kwiaty.

ŁOTWA I ESTONJA A LITWA.

Berlin, 25 maja (PAT). — „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Kowna. Na uroczystości jubileuszowej armji litewskiej przybyły do Kowna witane owacyjnie delegacje oficerskie z Łotwy i Estonji. W wygłoszonych przemówieniach podkreślono przyjaźń, istniejącą pomiędzy armjami państw bałtyckich oraz zaznaczono, że armje te pragną służyć celom pokoju, jednakże w razie wojny staną ramię przy ramieniu.

MAŁA ENTENTA WOBEC WYNIKU WYBORÓW WE FRANCJI.

Wiedeń, 25 maja. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu: Na konferencji państw małej Ententy, mającej się odbyć w lipcu w Pradze, omawiane będą zmiany, jakie zaszły w sytuacji politycznej Europy na skutek wyborów do izby francuskiej i do Reichstagu. Dalej poruszone będą kwestje stosunku do Węgier, sprawa przymierza włosko - czechosłowackiego, uznania Rosji sowieckiej, wreszcie sprawa Besarabji. Dwiema ostatniemi sprawami konferencja zajmie się bardzo szczegółowo, gdyż po oświadczeniach Herriota zanosi się na uznanie Rosji sowieckiej przez Francję. Taki obrót rzeczy wzmocniłby również stanowisko Benesza, który obecnie także występuje za uznaniem Rosji sowieckiej. Jest również możliwe — zaznacza dziennik — że rumuński prezes ministrów Bratianu zażąda silnego poparcia w sprawie Besarabji ze strony Małej Ententy, w tym wypadku—zdaniem „Neue Freie Presse"—wyniknęłaby sprawa rozszerzenia Małej Ententy przez przystąpienie do niej Polski, co jednak spowodowałoby sprzeciw ze strony Czechosłowacji.

Ciekawy jest artykuł dziennika „Nowosti" o stanowisku Jugosławji w sprawie Besarabji. Pismo to twierdzi, że wbrew dotychczasowym przypuszczeniom, iż Jugosławja unikać będzie wszystkiego, coby ją mogło narazić na konflikt z Rosją, Jugosławja, mimo przyjaźni dla Rosji, poprze stanowisko Rumunji na konferencji Małej Ententy.

— W święto Wniebowzięcia ukaże się nowa bulla papieska.

— Francuskie towarzystwo matematyczne obchodziło wczoraj w Sorbonie 50-lecie swego założenia. Na uroczystości tej Poincare wygłosił przemówienie w imieniu akademji francuskiej oraz w imieniu rządu.

— W Paryżu wczoraj rano, pod przewodnictwem Poincarego, na placu Madeleine odbyła się uroczyste odsłonięcie pomnika Viktora Sardou, dłuta znanego rzeźbiarza Bartoloma.

— Wczoraj w okolicach Trokadero w Paryżu entuzjastycznie nastrojone tłumy manifestowały na cześć Anatola France'a z okazji 80-ej rocznicy jego urodzin.

— Królewska para włoska, wraz z następcą tronu i księżniczką Mafaldą, odjechali do Londynu.

Burza w Krakowie.

Kraków, 25 maja. (PAT.) Dziś po południu przeciągnęła nad miastem i okolicą gwałtowna burza. Na Błoniach piorun zabił 15-letniego chłopca. Wieczorem przeciągnęła ponownie burza z gradem.

Prowincja.

ŁUNINIEC.

(Korespondencja własna).

W miesiącu maju tow. poseł **Wolicki** odbył cały szereg zgromadzeń w nadgranicznych miejscowościach.

Masowo zebrani chłopi białoruscy na wszystkich wiecach stanowczo protestowali przeciwko nadużyciom władz miejscowych. Żądano natychmiastowego uregulowania okropnych stosunków, panujących nad granicą. Uchwalono wszędzie rezolucję, wyrażającą uznanie posłom P. P. S za dzielną obronę w Sejmie chłopa białoruskiego.

Kresowiak.

W sprawie gospodarki w kopalni soli potasowej w Kałuszu.

INTERPELACJA
posła inż. Jędrzeja Moraczewskiego i tow.

Utarło się powszechne mniemanie, że „przedsiębiorstwa państwowe prowadzone są źle, biurokratycznie, bez wykorzystania należytego wiedzy fachowej i bez tej inicjatywy, którą z natury rzeczy przynosi ze sobą gospodarka, oparta na prywatnym kapitale, który wlewa w każdy interes ducha twórczości, ożywia przedsiębiorstwo, daje duże dochody. Z tego mniemania organizacje przedsiębiorców i ludzie od nich zależni wyciągają wniosek: „Precz z etatyzmem, niech rząd odda wszystkie państwowe przedsiębiorstwa osobom prywatnym lub towarzystwom akcyjnym na własność. I wtedy zakwitnie szczęście i pomyślność w Rzeczypospolitej".

W ten mniej więcej sposób uzasadniał w swoim czasie w r. 1921 rząd konieczność wydzierżawienia kopalni w Kałuszu Towarzystwu Eksploatacji soli potasowych (Tesp).

„Tesp" biorąc przed trzema laty w dzierżawę kopalnie Kałuskie uzasadniał razem z innymi zwolennikami tej dzierżawy, że Państwo, prowadząc kopalnie we własnym zakresie dokłada do nich, a gdy wydzierżawi, będzie miało same tylko dochody i to dość znaczne bez żadnych ciężarów.

Tymczasem — jak się okazuje i co łatwo z ksiąg Towarzystwa zbadać, Towarzystwo mimo znakomitego prosperowania kopalń, prowadziło tak „znakomitą" gospodarkę, że musiało się ciągle ożywiać kredytami z banków państwowych, wobec których dochody z kopalni były jednakże tylko kroplą w morzu.

Prywatny kapitał wlewał tylko ducha ożywczego w kopalnię, że trzeba było ciągle robić wielkie inwestycje, wykonywać genjalne pomysły młodych i zdolnych inżynierów pod kierunkiem starego doświadczonego bywalca, znakomitego dyrektora kopalni p. Hermanna. Niestety bierny opór przyrody kałuskiej, rozbieżność między pojęciami ludzi genjalnych z Tespu o prawach fizyki a zakorzenionemi w Kałuszu staromodnemi prawidłami, do których stosuje się do dzisiaj przyroda Kałuska, sparaliżowały najlepsze chęci p. Hermanna i jego współpracowników.

Oto kilka przykładów:

Wybudowano kosztowny fundament, ustawiono na nim kompresor i wszystko powino być w porządku. Tylko że głupi grunt pod fundamentem nie chciał się zastosować do woli inżyniera. Nie utrzymał ciężaru kompresora, z zemsty, że inżynier nie uważał za stosowne zapoznać się z jakością gruntu, osiadł się tak, że fundament popękał, a z nim kompresor osiadł się i obniżył o tyle, że stał się nie do użycia. Trzeba kompresor rozebrać, fundament usunąć i robić od początku, uwzględniając kaprysy gruntu pod fundamentem.

Sól z warzelni wychodzi mokra. Ludzie na złość Tespowi nie chcą kupować soli z wodą, bo wolą kupić za te same pieniądze sól bez wody w salinach państwowych, administrowanych, jak każde przedsiębiorstwo państwowe bez inicjatywy, biurokratyczne, dziś tak samo, jak przed 30 laty i dbałych starym zwyczajem o wysuszenie soli. Naiwni. Tesp. wam pokazał, jak się to robi. Zaprojektowano i wykonano. Ustawiono półki, na nich brytwanki, do każdej nasypano po 2, ba nawet po 4 kg. soli zaczęto je suszyć. Wiadomo — wiatr suszy nawet błoto w Kałuszu, więc dmuchać na sól. Dmuchano wentylatorem. Tak robiono na Kaukazie. Ale nie w Kałuszu. Sól nie chciała schnąć. Po kilku dniach wentylator do lamusa, brytwanki do pani inżynierowej pod placki, półki, nie wiem na co. Wszystko jedno. Sól dotąd nie wyschła.

Opał dużo kosztuje. W warzelni soli jest opał podstawowym wydatkiem. Trzeba przerobić paleniska, aby oszczędzić na opale, a podwyższyć temperaturę. A gdyby tak wentylatorem pędzić parę z parnika pod palenisko. Para gorąca spotęguje ciepło pod paleniskiem. Będzie perpetuum mobile. Wydobyć wentylator z lamusa. Ustawiają. Ale bierny opór przyrody w Kałuszu uparty jak Litwin. Wentylator dmucha, para z pod parnika nie chce iść, ogień palić się nie chce. A może za mało tlenu pod paleniskami. Przecież: „Tlen się nie pali, ale palenie podtrzymuje", uczył się inżynier jeszcze w sztubie. Więc wentylator będzie czerpał powietrze z dworu, w skład którego powinien i w Kałuszu wchodzić w tlen pod palenisko. Dziurę w murze zrobić, ubezpieczyć ją, wentylator ustawić — zrobiono w kilka dni.

Dmuchnął, aż tu ogień gaśnie. Ki djabeł. Precz z wentylatorem, zasunąć szybry tak, aby tylko szparka pozostała, bo za dużo tlenu, za dużo powietrza pod paleniskiem.

Odbiorcy soli potasowej skarżyli się na jej zbyt grubą ziarnistość. Przy rozsiewaniu po polu sól zatyka siewniki. Rzutkość przedsiębiorstwa prywatnego górą. Trzeba zorganizować sita. Na sita sól z młyna rurami sprowadzić. Trząchać sitami. Co na sitach zostanie, pójdzie ponownie do młyna. Pomyślano, zrobiono, po trzech tygodniach pracy — wszystko pięknie urządzone. Tylko ten przeklęty Kałusz. Sól nie chce rurami iść, za mały kąt nachylenia. Gdzieindziej by wystarczył, w Kałuszu — nie. A w tym lokalu, gdzie sita ustawiono inaczej, rur nachylić nie sposób. Sita rozebrano, rury też i wszystko zostało po staremu.

Wozami wozić gotowy produkt drogo kosztuje. Trzeba wybudować konną kolej. Ś. p. prof. mechaniki Franke we Lwowie mawiał: Ja od architekty rozumu nie wymagam, ale dodawać, odejmować, mnożyć i dzielić każdy z panów musi umieć. Święte słowa. Projektujący i budujący kolej nieszczęściem nie znał tego mądrego profesora. Urządził za wielki spadek na konnej kolejce i znów kałuskie konie nie mogą wózków wyciągnąć. Trzeba kolejkę przebudować i wozić sól wozami. Zostało po staremu przez długi czas.

Co tu dużo mówić. Tesp dał pracę ludności. Ilość robotników wzrosła. Zamiast 300, których salina zatrudniała przed wojną, pracowało w kwietniu około 700. Wzrosła i ilość urzędników: Tesp daje pracę i inteligencji, bo i inni także są genjalni ludzie. Przed wojną pracowało tam 7-miu urzędników, na 43 robotników wypadał jeden urzędnik; dziś jest ich 42, na 17 robotników wypada jeden urzędnik. Przez to administracja jest wprawdzie bez porównania droższą, ale zato lepszą niż za czasów państwowej gospodarki. Dziś dyrektor Hermann wie, co robotnik robi w salinie, poza saliną, w domu, co robi jego żona i o czem mówiła wczoraj, dziś i jutro, a często nawet to, czego nie mówiła.

W kopalnię Tesp. wkłada: 6 ludzi pędziło 170 metr chodnika przez trzy miesiące. Na szczęście poprowadzono go w miejsce, w którem akurat go nie potrzeba. Nic nikomu się nie stało, ludzie trochę zarobili, da Bóg doczekać, popędzą go drugi raz w miejsce, w którem powinien być. Zato ługownie urządzono ślepe, w przeciwieństwie do salin państwowych, w których ślepe ługownie są surowo wzbronione, ze względu na możliwe nieszczęście, ze względu na mogące nastąpić zawalenia podziemne po wymyciu soli przez wodę. Gdzieindziej nazywa się to rabunkową gospodarką, ale nie w Tespie. Tu prywatna inicjatywa, wielka wiedza fachowa tryumfuje nad przesądami biurokratycznymi ludzi, których sól zakonserwowała.

Złośliwi utrzymują, że na 4-ym szybie trzyma się celowo za dużo robotników, aby wykazać niedobór. Jest to oczywistą napaścią, bo w tak solidnem przedsiębiorstwie, jak Tesp jest nie do pomyślenia, zwłaszcza wobec tego, że dwaj adwokaci kałuscy — Tesp trzyma dwuch doradców prawnych — odradziliby taką politykę, ze względu na możliwy konflikt z kodeksem karnym, obowiązującym, jak na złość, dotąd w Kałuszu.

Również nieprawdziwym jest zarzut, który podniósł „Dziennik Ludowy" w n-rze 96 z 27 kwietnia r. b. jakoby nadużywano robotników na koszt Towarzystwa do prywatnych, nic z kopalnią nie mających wspólnego, robót dla inżynierów i urzędników. A jeżeli który z robotników robił takie roboty, to nigdy dłużej niż 8 godzin dziennie i był zawsze zgłoszony w Kasie Chorych.

Natomiast na dobro Tespu należy zapisać inicjatywę i wykonanie jej w kierunku poszukiwań gazu ziemnego i nafty. Dwa szyby wywiercono na kilkaset metrów głębokości. Cóż z tego, że jeden na amen zagwożdżony, a drugi obecnie się zagważdża. Brutalna siła przyrody na chwilę tylko zatryumfuje nad genjalnością prywatnego kapitału. Po pół roku dalszej pracy, albo szyby będą odgwożdżone, albo zacznie się nowy szyb. A gdyby i ten był zagwożdżony? Szkodzi nic. Skarb państwa uczestniczy w Tespie 67%-ami. Zapłaci. A na swoim człowiek postawi.

Dobrze się stało, że w czasie gdy marka spadała, wybudowano dwa wielkie domy dla urzędników. Dziś byłoby to trudniej wykonać. Może gdyby było trochę mniej urzędników — jeden dom wystarczyłby. Ale to nie jest do pomyślenia. Inteligencja musi znaleźć pracę. Wybudowano również kilkanaście domów robotniczych dla sprowadzonych do kopalni poznańczyków. Przynajmniej po ludzku mogą mieszkać. To sprowadzenie poznańczyków dałoby sposobność kilkudziesięciu robotnikom kałuskim do wyjazdu do Ameryki, gdyby podróż nie była tak drogą. Sami sobie winni. Gdyby byli stosowali się do przepisu: „Módl się, pracuj i oszczędzaj", mieliby na podróż okrętem. Chyba, żeby marka była spadała. Temu już Tesp. nie winien.

Nie poruszalibyśmy tych spraw. Zmuszają nas do tego dwie okoliczności. Pierwsza rzecz: państwo jest wspólnikiem Tespu, którego dyrektorem jest p. Stworek, prezesem Rady Nadzorczej p. Franciszek Zamoyski. Niewiadomo, czy to potomek wielkich ludzi do wielkich spraw państwowych, ale wiadomo, że to człowiek do licznych interesów. Zdaje się nam, że zasiada w Radzie, jako wysłannik rządu. Widząc, w jak znakomitych rękach spoczywa kierownictwo kopalni, a mając na uwadze rozliczne swoje interesa, nie bardzo interesuje się Kałuszem. A przecież rząd, strzegąc dwuch trzecich części wszystkich udziałów, t. j. udziałów państwowych, powinien zarząd kopalni ująć w swoje ręce, mniej genjalne, ale może trochę wydatniejsze. Wartość kopalni kałuskiej wraz z należącemi do niej 60 morgami ogrodu i pól, kilkunastu domami murowanymi mieszkalnymi, oszacował rząd austrjacki w r. 1912 na 1.500.000 koron. Kopalnia kałuska nie uległa zniszczeniu w czasie wojny, więc wartość w r. 1921 powinna była wynosić co najmniej 1.500.000 złotych. Tesp płaci państwu czynszu dzierżawnego 2,000.000 marek polskich rocznie t. j. 1 zł. 11 gr. rocznie. Dotąd niewiadomo, aby czynsz ten został zwaloryzowany. Wobec wspaniałych, wyżej opisanych, inwestycji, Kałusz przynosi dotąd albo niedobory, albo bardzo nieznaczny dochód, co trudno ocenić wobec dotychczasowej chwiejności pieniądza. Zjada dochody kosztowna i bardzo, ale to bardzo mądra administracja, zjadają dochody genjalnie wykonywane inwestycje. Skutek ten, że głośno się mówi o konieczności sprzedaży akcji państwowych w Tespie, oczywiście wobec nierentowności przedsiębiorstwa — po cenie niższej od ich wartości. Dopiero po pozbyciu się państwa, jako wspólnika, Tesp napędzi genjuszów kałuskich, zmniejszy administrację i Kałusz okaże się złotem jabłkiem. Tak nie można. Rząd musi zrzucić wygodne pantofle. Przeprowadzić ścisłą rewizję gospodarki dotychczasowej w Kałuszu, pociągnąć Stworków i Hermanów do odpowiedzialności i zacząć tam dobrą gospodarkę.

Druga sprawa:

Zarząd kopalni Tesp. zamknął z dniem 16-ym kwietnia r. b. zupełnie ruch kopalni w Kałuszu, podając za przyczynę, że rząd odmówił Towarzystwu dalszych kredytów, wobec czego Towarzystwo nie ma pieniędzy na wypłatę robotnikom i dlatego zastanawia się wszelką pracę w kopalni, narazie do 30 kwietnia r. b. W ten sposób około 700 robotników zostało pozbawionych środków do życia, a przymusowe to i narzucone przez Towarzystwo sztuczne bezrobocie, może się przeciągnąć czas dłuższy. Wprawdzie staroście kałuskiemu, p. Brükmanowi, doniósł p. dyrektor Herman, że zastanawia ruch „ze względu na czas świąteczny", jednakże robotnikom oświadcza, że dzieje się to z przyczyny niewypełnienia przez rząd zobowiązań kredytowych, że narazie zamyka ruch kopalni do 30 kwietnia r. b., a jeśli rząd mimo to kredytów odmówi to kopalnie zostaną zamknięte na kilka miesięcy. P. Herman wzywa delegację robotniczą, zastrzegając się „by go do tego nie mieszano", ażeby przez swój związek zawodowy i przez posłów dopomogli Towarzystwu wymusić pieniądze od rządu, który jest największym kapitalistą i ma ogromnie wiele pieniędzy, a swoich zobowiązań wobec Towarzystwa nie chce spełniać, z czego widać, że „rządowi na kopalniach kałuskich mało zależy".

Kopalnia posiada wszystkie warunki wielkiego rozwoju. Sole potasowe, przy pewnem uregulowaniu ceny, byłyby rozchwytywane. Sól kuchenna również, ale do tego trzeba sumiennych i zapobiegliwych gospodarzy. Udzielanie temu Zarządowi dalszych kredytów przez państwo niewiele pomoże. Bo dzisiejszy Zarząd puściłby z genjalnemi inwestycjami cały skarb Państwa i Bank Polski w krótkim czasie, i wołałby na nowo o kredyty.

Chcemy, aby rząd sprawę zbadał. Należy wysłać taką komisję, którąby sumiennie dotychczasową gospodarkę zbadała, a nie taką, któarby przyjęła gościnę u ludzi, których gospodarkę ma zbadać.

Podpisani zapytują Pana Ministra Przemysłu i Handlu:

1) Czy skłonny jest zbadać podniesione zarzuty przeciw dzisiejszej gospodarce w kopalni soli w Kałuszu?

2) Czy skłonny jest w całej pełni wykorzystać wysoki udział państwa w Tespie, w kierunku wywarcia należytego wpływu na utworzenie nowego zarządu i wybór nowej Rady Nadzorczej, których zadaniem byłoby administrować kopalnię kałuską, zgodnie z interesem Skarbu Państwa i ludności?

Warszawa, dn 22 maja 1924 r.

Kronika parlamentarna.

PORZĄDEK DZIENNY

122 posiedzenie Sejmu Rzplitej Polskiej w dn. 27 b. m. o godz. 4 po poł.

1) Pierwsze czytanie projektu ustawy o sędziach i prokuratorach sądów ogólnych.

2) Pierwsze czytanie projektu ustawy, upoważniającej Rząd do wydawania przepisów o wykonywaniu kary śmierci.

3) Dalszy ciąg sprawozdania Komisji Wojskowej w przedmiocie projektu ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych Wojska Polskiego — ref. pos. Kościałkowski.

4) Trzecie czytanie projektu ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju — ref. pos. Wichliński.

5) Ustne sprawozdanie Komisji Budżetowej o częściowej zmianie ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów i wojska oraz ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem.

6) Trzecie czytanie projektu ustawy w przedmiocie częściowej zmiany dekretu z dnia 16 stycznia 1919 r. o organizacji urzędów ochrony lasów — ref. pos. Świecki.

7) Ustne sprawozdanie Komisji administracyjnej o wniosku posła Władysława Ostrowskiego i tow. w sprawie odstąpienia „Osady młynarskiej" na rzecz rozbudowy miasta Nasielska. — Ref. pos. S. Rymar.

8) Interpelacja posła Utty, dotycząca szkół powszechnych z wykładowym językiem niemieckim w b. zaborze rosyjskim.

9) Interpelacja posła Utty w sprawie reprezentantów wyzn. ewangilickiego w Dozorach i Radach Szkolnych Powiatowych.

10) Nagłość wniosku pos. Pryłuckiego w sprawie karygodnego zachowania się Policji Państwowej oraz baonu maszynowego saperów w Nowym Dworze podczas powodzi.

11) Nagłość wniosku pos. Hołowacza i tow. w sprawie sporządzania 36-letnich kontraktów dzierżawnych w celu obejścia ustawy o reformie rolnej.

ZAGADNIENIE REWOLUCJI W POLSCE CZĘŚĆ II.

We wtorek, dn. 27 b. m. o godz. 7 w sali teatru Popularnego, róg Wolskiej i Młynarskiej, tow. Poseł R. Jaworowski wygłosi dalszy ciąg odczytu „Zagadnienie Rewolucji w Polsce" część II. 1) Rewolucja a demokracja; 2) Rewolucja burżuazyjna a socjalistyczna; 3) Bolszewizm a faszyzm; 4) Społeczne, narodowe i polityczne warunki rewolucji w Polsce.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia, że delegacja wybrana na konferencji kobiecej w dn. 10 maja uda się do p. ministra pracy we wtorek, dn. 27 b. m. o g. 12-ej w południe. Zbiórka w poczekalni przy gabinecie p. ministra (plac Dąbrowskiego) o godz. 11 m. 40.

W poniedziałek, dn. 26 maja.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy. O godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie nr. 6 odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

Dnia 26-go b. m., w poniedziałek, o godz. 6-ej wiecz., w lokalu Związku zaw. rob. przemysłu metal., Leszno 53, dbędzie się konferencja zarządów związków, wchodzących w skład Warszawskiej Rady Zawodowej.

Porządek obrad: 1) Sprawozdanie sekretarjatu, 2) Obecna sytuacja gospodarcza. 3) Sprawa Kasy Chorych. 4) Wolne wnioski.

Zarządy Związków proszone są o liczne i punktualne przybycie.

Z Komisji Centralnej Zw. Zaw.

We wtorek, dn. 27 maja (a nie w środę, jak mylnie podano) o godz. 10 rano w lokalu Komisji Centralnej odbędzie się plenarne posiedzenie Komisji Centralnej.

Na porządku obrad między innemi sprawa ustosunkowania się związków zawodowych do obecnego kryzysu w przemyśle i do wzmożonego ataku przedsiębiorców na dotychczasowe zdobycze robotnicze.

Wobec ważności sprawy obecność wszystkich członków Kom. Centr. jest niezbędna.

Sekretarjat Kom. Centralnej.

W Związku Handlowców (Sienna 16) odbędzie się we wtorek, dn. 27 b. m., o godz. 8 wiecz. ogólne zebranie pracowników handlowych członków Związku (bławatników, kolonjalistów, papierników i przedstawicieli firm) w sprawie organizacji pracowników tych branż, podjęcia akcji w celu niesienia pomocy bezrobotnym i wyboru Komitetu Koła.

Związek Pracowników Miejskich, Oddział Warszawa, podaje do wiadomości członkom Związku, że na zasadzie uchwały Rady Naczelnej Z P. M. z dn. 15 b. m. wkładki członkowskie od dn 1 b.m zostały ustalone w wysokości 60, 80 groszy i 1 złotego w zależności od zarobku. Za ubiegłe miesiące wkładki do dn. 1 czerwca są przyjmowane w dawnej wysokości, zaś od 1 czerwca składki zaległe będą przyjmowane według norm majowych, t.j. 60, 80 gr. i 1 zł. Wpisowe dla nowowstępujących członków wynosi obecnie 3 złote.

Poradnie prawne przy Związkach Zawodowych. Porady prawne (bezpłatne) udzielane są: we wtorki — godz. 8 — 9 w lokalu Zw. Metalowców (Leszno 53) dla robotników i pracowników przemysłu metalowego, chemicznego, garbarskiego i budowlanego; we czwartki — godz. 4½ — 6 w lokalu Zw. Gazowników (Kredytowa 3) dla robotników i pracowników gazowni; w środy i piątki — godz. 7—8 w lokalu Zw. Pracowników Miejskich dla robotników i pracowników miejskich, teatralnych, niefachowych (Warecka 7).

Ruch kult.-oświatowy.

Dnia 1-go czerwca (niedziela) o godz. 11 r. w Cyrku Warszawskim Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego T. U. R. organizuje wielki poranek artystyczny ze współudziałem najwybitniejszych sił stolicy.

Instytucje robotnicze, oświatowe, Związki Zawodowe i Komitety dzielnicowe proszone są o wcześniejsze zamawianie biletów w Sekretarjacie T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 — w godz. od 10 do 1 i od 5 do 7.

Bilety są w cenie od 1 miljona do 6 miljonów marek.

Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej.

Dn. 3-go czerwca 1924 r. w sali O. K. R. P. P. S. Z. P. M. S. urządza odczyt dyskusyjny tow. pos. Mieczysława Niedziałkowskiego: „Zadania socjalizmu w Polsce dzisiejszej". Kwestja demokracji — Sprawa rolna i polityka socjalna — Skarb, wojsko — Mniejszości narodowe — Oświata — Zadania P P. S. w dobie obecnej. Początek o godz. 7 i pół.

Sekcja dramatyczna T. U. R.

Drugie zebranie Sekcji Dramatycznej T. U R. odbędzie się we wtorek dn. 27 b m. o godz 8.30 w lokalu T. U. R. (Al. Jerozolimskie 6), pokój nr. 14.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24.°5, najniższa 14.°9C.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: ciepło, zachmurzenie umiarkowane, skłonność do burz, wiatry lokalne.

Stypendjum. W dn. 12 b. m. odbyło się zebranie Komitetu stypendjalnego przy Radzie naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej dla podziału stypendjum małżonków Benedyktostwa Krygier. Komitet przyjął regulamin i warunki uzyskania stypendjum.

1. O stypendjum w wysokości 750 zł. ubiegać się mogą studenci wydziałów medycznego i filozoficznego (sekcja przyrodnicza) Uniwersytetu oraz wydziałów Politechniki. 2. Podania składać mogą studenci, poczynając od 2-go roku studjów. Stypendja są roczne i mogą być przedłużone do lat 3-ch. 3. Termin składania podań na specjalnych formularzach upływa z dniem 15 czerwca r.b. Podania składać należy w biurze Rady naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej, Kopernika 41, tel. 147-35 od godz. 9—3 pp. codz.

Nowe umundurowanie straży. Od wczoraj wszyscy funkcjonarjusze straży ogniowej otrzymali nowe mundury koloru granatowego (letnie koloru khaki); również wydano nowe tradycyjnego typu straży ogniowej czapki. Na kołnierzach mundurów, na niebieskiem tle, są odznaki stopni służbowych strażaków. W krótkim czasie strażacy otrzymają również nowe płaszcze.

Szkoła mechaników i pilotów. Szkoła mechaników, otwarta przez Komitet Stołeczno - Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej Państwa, już funkcjonuje. Słuchaczy jest kilkudziesięciu, a wykładają profesorowie i fachowcy, zamieszczeni w niedawno podanym spisie. W najbliższym czasie ma być otwarta szkoła pilotów lotniczych. Szczegółowe informacje o warunkach zapisu będą podane do wiadomości publicznej.

Gazownie olejowe. Dyrektorzy warszawskich Zakładów Gazowych pp. inż. Czesław Świerczewski i inż. Stefan Tarżewski udali się do Lwowa, celem obejrzenia funkcjonującej tam gazowni olejowej, obsługującej koleje państwowe we Lwowie i posiłkującej się do produkcji gazu ropą naftową zamiast węgla. Studja w tym kierunku pozostają w związku z projektem rozbudowy Warszawskich Zakładów Gazowych i stworzenia benzolowni, potrzebnej dla celów obrony Państwa.

Pokaz w Cytadeli. W dniu 6 czerwca odbędzie się w Cytadeli pokaz gotowania i pieczenia na gazie, zorganizowany dla mieszkańców Cytadeli i Zoliborza, celem wykazania taniości i dogodności przy używaniu gazu do celów gospodarczych. Pokaz ten pozostaje w związku z niedawno dokonanem rozszerzeniem sieci gazowej na Zoliborz, celem udostępnienia gazu dla mieszkańców tej nowobudującej się dzielnicy miasta.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt Mirty Noel. Jutro Tow. Studjów Ezotecznych organizuje odczyt treści okultystycznej, który wygłosi w lokalu Tow. Fotograficznego (Czackiego 3/5) p. Mirta Noel p. t. „W świątyni słońca". Początek o godz. 8 wiecz.

„Byron i Romantyzm francuski". Jutro o g. 8 wiecz. odbędzie się w Stow. Polsko-Francuskiem (Nowy Świat 67) odczyt d-ra Wacława Lednickiego p. t. „Byron i Romantyzm francuski".

Towarzystwo kooperatystów. Zwyczajne zebranie dyskusyjne Tow. kooperatystów odbędzie się we wtorek dn. 27 b. m. o godz. 8 wiecz w lokalu Tow., ul. Nowogrodzka nr. 1, I p. Referat wygłosi p. D Kuszewski na temat „Zagadnienie ubezpieczeń w kooperacji". Wstęp dla członków i gości.

WYPADKI.

Zamach samobójczy. W bramie domu nr. 87 na Krak. Przedm. 20-letni Mieczysław Gochniak, drukarz (Wilcza 78), w celu samobójczym napił się jodyny. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Rocha.

Okradziony w tramwaju. Pawłowi Duniakowi (Rynek Starego Miasta nr. 12) w tramwaju linii nr 14 skradziono 1 weksli na sumę 3250 zł, wystawione przez firmę J. B. Fejgelsona na zlecenie P Koprowskiego.

Służące-złodziejki. Z mieszkania Marji Szwemle (Nowowiejska nr. 18) skradziono ubranie wartości 300 miljonów mk. O kradzież oskarżona jest służąca Natalja Zborowska, która zbiegła.

— Biżuterję, wartości 2000 zł., skradziono z mieszkania Mowszy Gołos (Gęsia nr 53). Oskarżona o kradzież jest Marja Krówka (Pawia nr. 61).

Karygodne figle. Na klatce schodowej w domu nr. 3 przy ul. Granicznej niewykryty sprawca zapalił film kinematograficzny, wskutek czego powstał silny gryzący dym. Przerażeni lokatorzy zawezwali straż ogniową, lecz przed przybyciem jej film spłonął. Zaznaczyć należy, że jest to już czwarty podobny wypadek fałszywego alarmowania straży.

Teatr i muzyka.

Z OPERY.

„Marja" Romana Statkowskiego, według poematu A. Malczewskiego.

Wznowienie „Marji" po kilku latch przechowywania jej w lamusie trzeba Dyrekcji poczytać za zasługę. Byłaby ta zasługa bez porównania większą, gdyby fakt ten stał się nie pod sam koniec sezonu i gdyby zadano sobie więcej trudu dla odpowiedniego przygotowania widowiska; inaczej mówiąc, gdyby czyn ten nie nosił tak wyraźnie piętna **odczepnego** wobec różnych stale niezaspokajanych pretensji, jakie bodaj wszyscy — niestety słusznie — roszczą sobie do dyrekcji.

O tem przygotowaniu jeszcze parę słów poniżej.

„Marja" Statkowskiego, jako muzyka operowa, nie jest dziełem współczesnem. Statkowski, muzyk doskonały, jest w tej operze epigonem Moniuszki. Wyraźnie, zbyt nawet wyraźnie widać to zwłaszcza w akcie I-ym; Moniuszko tak silnie owładnął tu Statkowskim, że nawet w strukturze poszczególnych tańców (polonez, mazur) w układzie scen ten wpływ daje się we znaki. Akt drugi jest bez porównania oryginalniejszy i pod każdym względem lepszy. Muzyka rozwija się logicznie i potoczyście; z roli zwykłego akompanjamentu (w akcie I) podnosi się na poziom zupełnie samodzielnego dzieła, wysuwa się, na czoło, zasłania sobą akcję sceniczną— nietylko dlatego, że szanowny kierownik orkiestry (p. Młynarski) nie zadał sobie trudu obniżenia jej dynamiki o parę stopni. W muzyce znajduje się właściwy, silny i przekonywujący wyraz dramatyczny, którego trudno doszukać się w librecie dlatego poprostu, że jest ono po większej części niezrozumiałe.

Akt III jest znów słabszy; ale tu libretto już całkiem nie dopisuje: jest to kilka niezwiązanych z sobą, nie tłumaczących się loigcznie obrazów; akcja porwana na strzępy. Do tego trudno było napisać muzykę o pewnej ciągłości; raczej byłby tu na miejscu poemat symfoniczny programowy. Liryczne natchnienie Statkowskiego, choć nie banalne (pieśń pacholęcia) nie dorównywa jednak dramatycznemu. Środki instrumentacyjne — oczywiście nieskomplikowane.

Całość muzyczna dałaby z pewnością efekt nierównie lepszy, gdyby ta opera dostała się była w ręce reżysera, któryby przystąpił do jej inscenizacji z jakąś określoną ideą przewodnią. Ale tego tutaj — ani śladu. „Marja" Malczewskiego nie jest tekstem wdzięcznym dla scenicznego opracowania, ponieważ sam już poemat wyrazistej akcji nie daje, raczej każe się czytelnikowi wiele domyślać, wczuwać się w nastrój i w sytuacje, — jak przystało na epokę byronowską i byronistyczną nawskroś poezję. Wobec takiej poezji — realistyczny obraz, w dodatku kiepski, niema poprostu żadnego sensu. Wszystkie elementy sceny powinny w takiej operze pośpieszyć na pomoc muzyce i zespolić się dla wywołania nastroju.

Naturalnie o tem wszystkiem naszej operze ani się śniło. Któżby pod koniec sezonu marnował czas, pieniądze, inwencję reżyserską, pracą dekoratorską, wogóle pracę — na porządne wystawienie „Marji" Statkowskiego? Wznowić, to znaczy wznowić szablon wyświechtany, w dodatku przygotowany dorywczo, co było znać na każdym kroku, z obsadą, która mimo całego respektu dla wielkich nazwisk (Zboińska - Ruszkowska, Dygas, Palewicz) powinna była być odświeżona.

Świeżemi siłami byli: pp. Michałowski, doskonały wojewoda i Skonieczna, ślicznie śpiewające pacholę.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Marja" Statkowskiego, jutro „Otello"

Teatr Rozmaitości. Dziś „Orlę" Rostanda.

Teatr Letni. Dziś „Podatek majątkowy".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Cyrano de Bergerac".

Teatr Mały. Codziennie „Świerszcz za kominem".

Teatr Komedja. Codziennie „Pomysł panny Franciszki".

Teatr Nowości. Dziś „Medi".

Teatr Wodewil. Codziennie operetka „Dolly".

Teatr Powszechny. Dziś „Wściekły rywal".

Teatr im. Fredry obniżył ceny miejsc do 1, 2 i 3 złotych. Jutro wznawia „Hankę z Sieradza". W środę zaś „Polacy w Ameryce".

Teatr Stańczyk. Codziennie doskonały program składany.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonały program z „Cieniami czarodziejskiemi" na czele.

Występ taneczny Jadwigi Hryniewieckiej. Dn. 1 czerwca, w niedzielę o godz. 4 po poł. w teatrze Małym odbędzie się występ taneczny Jadwigi Hryniewieckiej. W programie Szopen, Szuman, Grieg, Bach. Bilety do nabycia w szkole umuzykalnienia St. i T. Wysockich (Długa 19) od godz. 4 — 8 i od dn. 28 b. m. w kasie teatru Małego.

Bal „Derby" w hotelu Europejskim. Organizowany przez Z.A.S.P., przy spółudziale T-wa wyścigów konnych, odbędzie się w niedzielę dnia 8-go czerwca w salonach hotelu Europejskiego. Informacji udziela Z.A.S.P., Al. Jerozol. 39 (hotel Polonja) w godz. od 5—7, tel. 10-66.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Corso - Nirwana. „Macierzyństwo".

Wychodząc z kina, po obejrzeniu tego „dramatycznego" dramatu, widz oddycha z ulgą. Boże, dzięki, przecie się skończyło!

Nie dość jest wymyślić dramat, nie dość napisać scenarjusz (nawet niezły), ale trzeba film zagrać i wyreżyserować. „Macierzyństwo" — jest źle wyreżyserowane, a jeszcze gorzej zagrane, a skutek tego taki, że widz mimo nawet dobrych chęci potrafi zadrzemać już w drugim akcie.

Intryga opiera się na miłości matki do przybranego syna. Ma to być miłość macierzyńska, a jednocześnie miłość kobiety do mężczyzny. Ze strony chłopca mamy również uczucie podwójne, bo acz posiada on uroczą narzeczoną, jest zazdrosny o matkę w stosunku do swego profesora. Dramat rozwiązuje się mglisto, matka idzie do klasztoru (niewiadomo czy ucieka przed synem, czy przed adoratorem), a syn ma się żenić ze swą narzeczoną.

Całość jest doprawdy arcynudna, tempo, w jakiem toczy się dramat, może doprowadzić do rozpaczy każdego nie pozbawionego temperamentu. Strona zewnętrzna przypomina filmy z przed wielu lat — no a gra wszystkich bez wyjątku artystów jest wprost skandaliczna. Marja Jacobini przewraca oczami w sposób iście zastraszający — robi minę obłąkanej — a jej partnerzy wogóle nie grają tylko przyoblekłszy twarze w miny kamienne, poruszają się (i to niezgrabnie) na scenie.

Gdyby filmów takich więcej wyświetlano, zapanowałaby niezawodnie epidemja śpiączki.

Ika.

Sport.

Wyścig koła wioślarzy warszawskich

Koło Wioślarzy Warszawskich zorganizowało wczoraj wyścig wielkodystansowy Warszawa-Wilanów-Warszawa. Do zawodów stanęło 5 załóg czterowiosłowych na czwórkach półwyścigowych, w ogólnej liczbie 25 zawodników, z czego 3 załogi wioślarzy straszych i 2 nowicjuszy.

Łódź pierwszą „Pilica" pod sterem L. Wilczyńskiego. Wioślarze: F. Gucman, Kuncewicz, A. Staniszewski i Z. Majzner. Osiągnęli najlepszy czas, przyjeżdżając powyższą przestrzeń w godz. 1 m. 7 sek 53.

Drugie miejsce zajęła łódź pod sterem St. Słoniewskiego. Wioślarze: Bętkowski, Lubko, Pisanecki i Śmieciński na łodzi „Prosna"; czas godz. 1 m. 11 sek. 19.

W serji nowicjuszy na łodzi „Wisła" pierwsze miejsce zajęła załoga pod sterem W. Nowotki. Wioślarze: Słomiak, Surała, Zastawny, Rutkowski; czas 1 godz. 12 m. 48 sek.

Po konkursach hippicznych.

W dniu 23 b. m. stawiła się w pełnym składzie u p. ministra spraw wojskowych, pod przewodnictwem gen. broni Rozwadowskiego, grupa uczestników międzynarodowych konkursów hippicznych w Nicei. Po przemówieniu gen. broni Rozwadowskiego, który podniósł wielkie sukcesy w rozwoju polskiej hippiki na terenie międzynarodowym, zdał raport ppłk. Rummel, jako szef zwycięskiej ekipy polskiej, zaś por. Królikiewicz wręczył p. ministrowi srebrny puhar miasta Nicei, który zdobył na konkursach Nagrodę tę zachował w myśl statutu Min. Spr. Wojsk. w swym urzędowym gabinecie, jako symbol działności i sprawności kawalerji polskiej.

Bilans Spółki Nakładowo-Wydawn. „Robotnik", Sp. z ogr. odp.

na dzień 31 grudnia 1923 r.

Stan czynny.	Marek	Stan bierny.	Marek
Kasa	723,918,548,—	Kapitał zakładowy	2,000,000,—
Waluta zagraniczna	505,205,756,—	„ rezerwowy	10,000,000,—
Maszyny	23,000,301,—	Ofiary	128,416,793,—
Czcionki i Metal	27,475,713,—	Zarząd Drukarń Państw.,	402,245,58
Ruchomości	42,755,564,—	Sumy przechodnie	7,774,455,749,—
Biura Ogłoszeń	1,525,111,332,50	Różni	3,843,650,319,—
Różni	5,707,453,036,—		
Papiery %	19,500,—		
Magazyn	73,936,968,—		
Papier	1,956,274,885,—		
Książki	919,350,000,—		
Weksle	246,000,000,—		
Strata	8,423,503,08		
	11,758,925,106,58		11,758,925,106,58

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.